Dziś dodatek sportowy.

Cena egz. 20 groszy. | Nakład 40000 egzemplarzy. | 10 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 90. | BYDGOSZCZ, środa dnia 19 kwietnia 1933 r. | Rok XXVII.

Polska musi fałsze odeprzeć.

Kłamliwa propaganda p. Rosenberga

Niemiecka polityka gospodarcza skierowana ostrzem na Wschód.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 18. 4. **Kierownik służby zagranicznej partji narodowej socjalistów z ramienia Hitlera nadzorca min. Neuratha, p. Rosenberg, który pełni właściwie czynności ministra spraw zagranicznych Rzeszy, udzielił amerykańskiej prasie Haersta dłuższego wywiadu.**

W wywiadzie tym bardzo ostro zaatakował Polskę, twierdząc, że granica wschodnia jest zagrożona przez państwo polskie, które dąży do zajęcia Śląska i Prus Wschodnich (??).

Następnie omawiając sprawę Pomorza twierdzi, że Polska weszła w posiadanie tego kraju wbrew 14 punktom Wilsona, posługując się sfałszowanemi mapami, na których niemieckie miasta były oznaczone polskiemi nazwami. W ciągu 10 lat Polacy wypędzili 50% mniejszości niemieckich i odebrali jeden miljon mórg ziemi, aby w ten sposób spolszczyć pruską ziemię.

Rosenberg składa w wywiadzie ukłon w kierunku Anglji twierdząc, że między Anglją a Niemcami niema rzeczywistych różnic.

W dziedzinie gospodarczej Niemcy nie będą konferować ani z Anglją, ani z Ameryką, lecz zwrócą się w kierunku wschodnim. Zaprojektowany kanał hanseatycki połączy Bałtyk z reńskim okręgiem przemysłowym. **Niemcy chcą więc jak widzimy okrążyć gospodarczo Polskę i przeprowadzić walkę z naszemi wyrobami przemysłowemi a przedewszystkiem z węglem na rynkach bałtyckich.**

Wywiad Rosenberga, który zawiera szereg niesłychanych fałszów o Pomorzu, musi być ze strony Polski sprostowany na łamach prasy amerykańskiej.

St. Ro.

Nowy minister poczty.

Warszawa, 18. 4. (Tel. wł.) W wielką sobotę nastąpiło zaprzysiężenie przez Pana Prezydenta nowego ministra poczt ppłk. Emila Kalińskiego. Mianowanie ppłk. Kalińskiego nastąpiło na wniosek premjera Prystora.

32 trupów.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 18. 4. **Donoszą z Paryża, że ofiarą samochodowego wypadku padło 32 osób.**

St. Ro.

1900-ną rocznicę Zmartwychwstania Pańskiego

obchodzono w stolicy niezwykle uroczyście.

Odgłosem strzałów armatnich dała Polska znać o swem przywiązaniu do Wiary Św.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, 17. 4.

Żałobny cień, jaki zasnuwał wielki piątek, przerwały **grzmoty, jakie wraz z ulewnym deszczem nawiedziły Warszawę.** Zwiastowały one wiosnę: zmartwychwstanie natury wraz z zmartwychwstałym Chrystusem Panem. Dzień żałobnego oczekiwania, jaki przeżywaliśmy w wielką sobotę wypełnił **wspaniały pogrzeb,** jaki zgotował rząd i będące dziś przy władzy stronnictwo swemu ministrowi poczty śp. Boernerowi. Był to jeden z najwspanialszych pogrzebów, jakie oglądaliśmy w stolicy ostatniemi czasy.

Wieczorem w kościele archidiecezjalnym św. Jana i w kilku innych kościołach odbyły się **wspaniałe uroczystości rezurekcyjne** przy udziale tysiącznych rzesz wiernych, sfer oficjalnych i wojska.

Największe święto chrześcijańskie stolica obchodziła **z całą wspaniałością.** Kościoły były przepełnione. Działała tu świetna tradycja wierzącej Polski i przywiązanych do wiary świętej Polaków.

Po raz wtóry wypełniły się świątynie o pierwszym brzasku dnia, podczas uroczystości rezurekcyjnych. Wzruszenie ogarnęło wszystkich, gdy **o godz. 6,35 zagrały armaty,** wypełniając radosnym odgłosem miljonowe miasto, stolicę kraju. **Polska katolicka dawała oficjalny wyraz swej wiary w Zmartwychwstałego Chrystusa Pana,** którego witano strzałami armatniemi, jak stary zwyczaj każe. **Na Zmartwychwstanie! Na zwycięstwo życia nad śmiercią, jasności nad ciemnościami.**

Liczne świątynie Warszawy nie mogły pomieścić wszystkich wiernych. To też ścisk był wielki wszędzie. Ludzie nie wytrzymywali tego natłoku, przeważnie **niewiasty traciły przytomność** z racji wielkiego ścisku i dusznego powietrza. A czasy są tak ciężkie i organizmy wielu biednych ludzi zupełnie wycieńczone...

Jednak na wszystkich ustach były radosne słowa: **„Wesoły nam dzień dziś nastał!“,** a na przemęczonych twarzach jaśniał uśmiech i nadzieja na lepsze Jutro.

W pierwszy dzień świąt stolica zamarła: wszystko było zamknięte, **ustał ruch kołowy.** Tramwaje ruszyły za zgodą pracowników dopiero o godz. 3 po południu. Tramwajarze otrzymali z tej racji podwójną zapłatę. Kina — nie wiadomo dlaczego — były otwarte, dając po kilka seansów.

W drugi dzień świąt ruszyły tramwaje i autobusy. Ruch uliczny był wielki, choć pogoda nie dopisała. Mieliśmy naprzemian najpiękniejsze słońce i najdokuczliwszy wiatr, połączony z gęstym śniegiem, a nawet i gradem. Były to jednak szarugi, które szybko przechodziły. Lokale były przepełnione, kina i teatry również. Raz w roku w publicznych lokalach Polacy wzięli górę nad mniejszością żydowską, która jako zamożniejsza jest stałym bywalcem kawiarń i restauracyj warszawskich.

Święta przeszły **bez większych nieszczęśliwych wypadków.** Mniejsza też była konsumcja alkoholu i mniej też było zgorszenia publicznego. Pod tym względem kryzys działa dodatnio.

Oby radosny śpiew Wesołego Alleluja częściej rozbrzmiewał nad znękaną ziemią polską, niosąc więcej radości i wesela w serca, które już wątpić zaczęły w lepsze jutro.

Krwawe prowokacje komunistów

w Hiszpanji.

Maszyna piekielna pod pałacem biskupim.

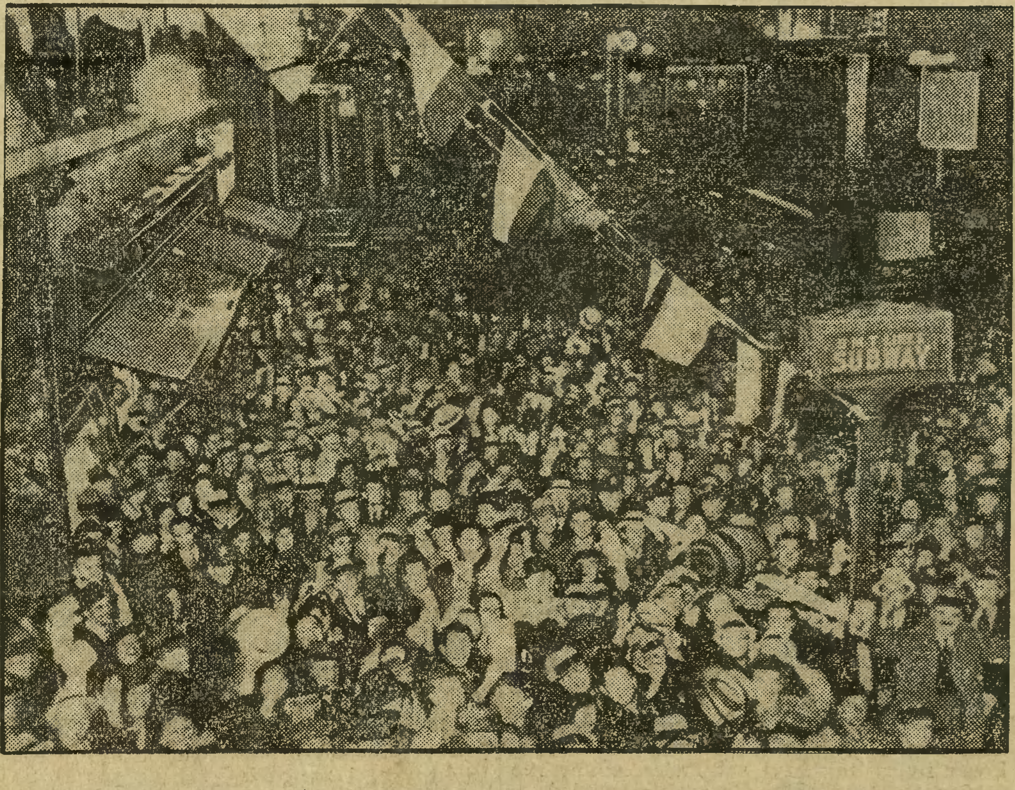
Madryt, 18. 4. **Święta wielkanocne minęły na całym prawie terenie Hiszpanji pod znakiem wzmożonej działalności wywrotowej działaczy komunistycznych, który we wszystkich większych miastach, a zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych rozwinęli zaciekłą agitację bezbożnictwa.**

I tak w Barcelonie jeszcze w Wielką Sobotę grupa rozagitowanych bezbożników napadała na kościoły, wypędzając stamtąd modlące się u Grobów Pańskich tłumy i teroryzując opornych rewolwerami. Gdy na miejscu zjawiła się policja, po napastnikach nie było już śladu. Atoli rychło potem władze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały znów identycznym napadem na inną świątynię. Dopiero zjednoczonym wysiłkom skonsygnowanych oddziałów policji i wojska udało się unieszkodliwić grasujących po kościołach bezbożników, przyczem doszło do krwawych starć.

W stolicy Andaluzji Almerja, niewyśledzeni sprawcy podłożyli maszynę piekielną pod tamtejszy pałac biskupi, która wybuchła w Wielką Sobotę w godzinach popołudniowych. Siła wybuchu była tak ogromna, że jedno skrzydło pałacu wyleciało w powietrze, grzebiąc pod gruzami kilkanaście osób, z których dwie poniosły śmierć, reszta doznała ciężkich obrażeń.

W samym Madrycie doszło w niedzielę wielkanocną do licznych starć między policją a kolporterami bibuły bezbożniczej. O podobnych zajściach donoszą z Walencji, Bilbao i Saragossy.

Pierwsza „mokra“ noc w Nowym Jorku.



Nowojorską główną ulicą „Brodway“ zalegały owej pamiętnej nocy, w której po 14-letniej przerwie zezwolono na wyszynk piwa tysiączne rzesze uradowanych piwoszów.

Wyrok w procesie 17-stu.

Ostatnie dni procesu moskiewskiego

Antyangielska mowa prokuratora.

Prawdopodobny wyrok.

Moskwa, 18. 4. (PAT). Przewód sądowy w procesie 17-u oskarżonych został zamknięty. Złożyły się nań wyłącznie zeznania oskarżonych i jedynego świadka inż. Dołgowa, który potwierdził otrzymywanie łapówek od inż Thorntona. Pozatem nie było żadnych świadków ani ze strony oskarżenia ani ze strony obrony.

W sobotę zeznawali kolejno: naczelnik oddziału remontowego w elektrowni moskiewskiej inż. Kraszennikow, następnie monter firmy Metropolitan Vickers, obywatel sowiecki Olejnik, starszy inżynier moskiewskiego trustu energicznego Zorin, inżynier angielski Cuchney, dyrektor Monkhouse, jego sekretarka Kutuzowa i Gregory.

18 godzinne badanie.

Oskarżeni obywatele sowieccy podtrzymują w swych zeznaniach wszystkie punkty oskarżenia, zarówno dotyczące każdego z nich, jak i współoskarżonych obywateli sowieckich i angielskich. Odpowiadają przeważnie bez najmniejszego wahania na szereg pytań, plącząc się bardziej przy odpowiedziach na pytania obrońców. Sensację dnia sobotniego stanowi oświadczenie dyrektora Monghouse'a, że **„po wysłuchaniu zeznań inż. Suchoruczkina i innych oskarżonych uważa, że proces oparty jest wyłącznie na zeznaniach sterroryzowanych ludzi i że mówi to na podstawie osobistego doświadczenia, gdyż jego samego badano w ciągu 18-u godzin“.**

Prokurator na zasadzie protokółów więziennych stwierdza, że **Monghouse i Thornton kłamią, mówiąc o 18-godzinnem badaniu, gdyż najdłużej trwało ono z przerwami około 12-u godzin.**

Monghouse oświadcza na to, że nie miał zegarka w więzieniu i nie mógł określić czasu. wobec czego składa prokuratorowi przeproszenie.

W pierwszy dzień Wielkanocy

Na niedzielnem posiedzeniu rannem, które zostało zarządzone pomimo pierwszego dnia świąt Wielkiej Nocy obrona Monghouse'a zadawała obecnym na posiedzeniu ekspertom pytania o charakterze technicznym. Reszta obrońców z opinji ekspertów zrezygnowała. **Na posiedzeniu wieczornem eksperci udzielali odpowiedzi, które naogół wypadły niekorzystnie dla oskarżonego Monghouse'a.**

Monghouse usiłował zakwestjonować je, jednak bezskutecznie. Następnie przewodniczący Ulrich ogłasza przewód za ukończony, poczem o godz. 8,30 wieczorem prokurator Wyszynkij rozpoczął mowę oskarżycielską. Posiedzenie trwało do północy.

Niedopuszczalne presje.

Moskwa, 18. 4. (PAT). **Mowa prokuratora republiki Wyszyńskiego obfitowała w ostre momenty antyangielskie. Mówca podkreślił wyjątkowe znaczenie procesu, na który zwrócone są oczy całego świata, mas pracujących wszystkich krajów, przyjaciół i wrogów Z. S. R. R. Zwłaszcza ci ostatni — twierdził prokurator — którzy w przededniu obecnego procesu przekroczyli granice suwerenności Z. S. R. R. i wywierali niedopuszczalną presję moralną, co spotkało się z zasłużoną odprawą. Zwłaszcza ci ostatni — ciągnie prokurator — bacznie obserwują proces. Jednak Z. S. R. R. nie dopuści nigdy żadnego wtrącania się do swoich spraw wewnętrznych.**

„Wielka bitwa klasowa w skali międzynarodowej“.

Prokurator ostro atakuje oskarżonych Monghouse'a i Thorntona za ich **„bajki o presji moralnej i o 18-godzinnem badaniu“.**

Polemizując z oświadczeniem Monghouse'a o inscenizacji zapomocą sterroryzowanych ludzi, mówi, że nawet **„taki tchórz, jak Thornton nie mógł określić, czego się właściwie przeląkł“.** Wedle prokuratora, opinja publiczna angielska była oszukiwana, przyczem oświadcza, że pierwszym kłamcą był sam Monghouse, który wczoraj przepraszał nie sąd sowiecki, a tych, kogo oszukał w Anglji. Prokurator prosi wobec tego sąd o nieprzywiązywanie znaczenia do deklaracyj oskarżonych, jakie mogą złożyć w ostatnim słowie. Reasumując wyniki śledztwa, prokurator dochodzi do przekonania, że oskarżeni zostali schwytani na gorącym uczynku. Sam proces określa jako **„wielką bitwę klasową w skali międzynarodowej“.**

Obrońcy w roli prokuratorów.

Atak na obywateli zagranicznych.

Moskwa, 18. 4. (PAT). Na wieczornem posiedzeniu sądu przemawiali obrońcy oskarżonych obywateli sowieckich oraz obrońca Mac Donalda.

Obrońcy obywateli angielskich wystąpili raczej w roli prokuratorów, oskarżając obywateli angielskich o sprowokowanie czynów Rosjan. Uznali oni swoich klientów za winnych, prosili ich o nie skazywanie ich na śmierć, aby po odbyciu kary mogli jednak pracować dla dobra sowietów.

Obrońca Mac Donalda oświadczył, że **„Trudno wymagać od Anglika, aby prowadził sowiecką propagandę wśród obywateli sowieckich“.**

Wskazał on pozatem na „grunt podatny dla szpiegostwa i sabotażu na jaki natrafiają przebywający w Sowietach obywatele zagraniczni“. Obrońca określił Mac Donalda jako człowieka chorego, najmłodszego na ławie oskarżonych i nie znającego się w słynnym spisie zbiegów z ZSRR., złożonym przez jednego z oskarżonych.

Wyrok ma zapaść we wtorek wieczorem lub w środę rano.

Prawdopodobny wyrok.

Powiew śmierci na sali sądowej.

Moskwa, 18. 4. (PAT). **Wedle przewidywań korespondenta biura Reutera podobno zapadnie następujący wyrok: Mac Donald i Thorton skazani zostaną na 10 lat więzienia. Inni mniej więcej na 3 lata więzienia. Gregory będzie uwolniony. Z Rosjan Gusiew i Łobanowski zostaną prawdopodobnie skazani na karę śmierci.**

Kilkanaście ofiar strzelaniny rezurekcyjnej

w Warszawie.

Dzisiejsze dzienniki warszawskie donoszą: Mimo zakazu sprzedawania materjałów wybuchowych i strzelaniny na wiwat w Wielką Sobotę i Wielkanoc rano, bez przerwy słychać było kanonadę na mieście i na przedmieściach. W pobliżu kościołów wybuchy petard były tak silne, że w wielu oknach mieszkaniowych wypadały szyby.

Nie obeszło się bez nieszczęśliwych wypadków. Pogotowie ratunkowe opatrzyło kilkanaście ofiar, które odniosły okaleczenia od wybuchów petard.

Warszawa, 18. 4. (Tel. wł.) W hotelu Cristal przy ul. Nowogrodzkiej usłyszano w Wielką Sobotę potężny huk. Okazało się, że właściciel hotelu Walendziak wraz z synem i 19-letnim Masłowskim był zajęty fabrykowaniem petard na święta, co jest surowo zakazane. Z niewyjaśnionej dotąd przyczyny nastąpiła eksplozja. Na skutek wybuchu wszystkie trzy osoby zostały w straszliwy sposób zmasakrowane.

Święta bez dachu nad głową.

15 gospodarstw spłonęło

w Osiecznie w Borach Tucholskich.

Straty wynoszą około 150.000 zł.

Starogard. W nocy na sobotę około godziny 1-ej wybuchł we wsi Osieczna w powiecie starogardzkim olbrzymi pożar, który z powodu silnego wiatru jak i słomianych dachów we wsi stał się prawdziwą katastrofą żywiołową. Pożar zniszczył 15 gospodarstw, wyrządzając strat na około 150 tysięcy złotych.

Wszystkie spalone zabudowania i zniszczone gospodarstwa należą do małorolnej, ubogiej ludności Borów Tucholskich. Straż pożarna w Osiecznie nie mogąc się uporać z pożarem, który zagrażał zniszczeniem całej wsi — zaalarmowała Starogard, który zaraz wysłał swoją straż pożarną. Ponieważ Osieczna jest oddalona od Starogardu o blisko 35 klm. — zamiast koni przypięto do wozów ratowniczych starogardzkiej straży pożarnej samochód ciężarowy Monopolu Tytoniowego, aby czemprędzej być na miejscu. Po przybyciu na miejsce zastano już w ogniu 15 zabudowań gospodarczych. Po długich wysiłkach udało się nad ranem pożar zlokalizować i ugasić.

Pożar wybuchł od iskry z komina, która padła na słomiany dach jednego ze spalonych zabudowań. Ponieważ w Osiecznie wszystkie dachy kryte są słomą — więc umożliwiało to przy dość silnym wietrze rozszerzaniu się pożar. Charakterystycznem było, że zapalały się od iskier porywanych wiatrem niejednokrotnie dalsze zabudowania, podczas gdy położone bliżej płonących domów gospodarstwa pozostały nietknięte. Pożar byłby zniszczył całą wieś, gdyby nie pomoc starogardzkiej straży ogniowej.

W zabudowaniu gospodarczem, w którem wybuchł pożar pieczono prawie na święta chleb i „kuchy“, nie spodziewając się, że za kilka godzin pozostaną na święta wielkanocne bez dachu nad głową. Pogorzelcom udzielili na święta gościny wszyscy gospodarze-sądziedzi, którzy ocaleli przed pożarem.

Kilka godzin przedtem, w godzinach wieczornych wybuchł pożar w Kleszczewie pod Starogardem. Pożar zniszczył kompletnie zabudowania gospodarcze Adolfa Bayera, który poniósł szkodę na około 25.000 złotych. Akcja ratunkowa 5 straży pożarnych uniemożliwiła dalsze rozszerzenie się pożaru, który byłby przyjął takie rozmiary, jak w Osiecznie.

Cenna monstrancja padła łupem świętokradców.

Warszawa, 18. 4. (Tel. w.ł) Do kościoła Najśw. Marji Panny na Nowem Mieście w Warszawie wtargnęli złodzieje i zrabowali z grobu przy wielkim ołtarzu cenną monstrancję z 9 funtów srebra i 2 funtów złota, wysadzona 100 drogiemi kamieniami, wartości 50.000 zł. Świętokradcy hostję wyjęli i położyli na słupku przy kandelabrze. Następnie rozbili tabernakulum oraz ograbili trzy puszki z ofiarami. Usiłowali także dostać się do zakrystji, ale nie zdołali wyłamać dębowych drzwi.

Kasiarze, złodzieje i rabusie złożyli wizytę świąteczną

w berlińskim domu towarowym.

(Telefonem od własnego koresp. „Dzien. Bydg.“)

Berlin, 18. 4. W ciągu świąt dokonano licznych włamań. Rekordowym wyczynem mogą się poszczycić trzy bandy rabusiów, które operowały jednocześnie w domu towarowym Brennink Mayera. Jednocześnie wkradła się banda złodziei, grupa kasiarzy i rabusie wystaw.

Kasiarzom nie udało się rozpruć nowoczesnej kasy pancernej, natomiast złodzieje obłowili się na około 80.000 marek zabranych w męskich towarach konfekcyjnych. **St. Ro.**

Znowu zamach na Hitlera?

Aresztowanie domniemanego zamachowca.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 18. 4. **Z Nürnberg donoszą, że w willi sąsiadującej z domem, w którym mieszkał w czasie świąt kanclerz Hitler aresztowano fałszywego szturmowca, który podawał się jako podlekarz rezerwy Paweł Orłowski ze Śląska. Przy aresztowanym znaleziono morfinę, rewolwer i naboje. Doniesienia o wypadku wskazywałyby na planowany zamach na Hitlera. St. Ro.**

Niemieckie prowokacje na pograniczu francuskiem.

Awantury hitlerowców.

Paryż, 18. 4. (PAT). **Ze Strasburga donoszą, iż w ostatnich dniach doszło do incydentów na granicy francusko-niemieckiej. Wczoraj dwa holowniki niemieckie zbliżyły się do francuskiego brzegu Renu w okolicy, gdzie znajduje się szereg fortyfikacyj. Po poczynieniu zdjęć fotograficznych odpłynęły na stronę niemiecką Renu. Holowniki, pomimo, iż były zauważone przez władze graniczne i przejeżdżającą samochodami ludność, odpłynęły niezatrzymane przez nikogo.**

Agencja Havasa donosi, że dziś około godz. 17-ej **30-tu hitlerowców przekroczyło most pontonowy w pobliżu Drusenheim, chcąc dostać się na terytorjum francuckie. Władze celne nie przepuszczały hitlerowców na terytorjum francuskie, wobec czego powrócili oni na stronę niemiecką, wygrażając pięściami i wznosząc okrzyki na cześć Hitlera.**

Pozatem Havas przytacza wypadki, jakie zaszły w ostatnich dniach w Strasburgu oraz w Metzu. **Z terytorjum niemieckiego przybywają bandy hitlerowców i w stanie nietrzeźwym wszczynają awantury.** Interwencja policji przywraca spokój

Hitlerowcy połkną Stahlhelm.

Konferencja Hitlera z Seldtem.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 18. 4. **W czasie świąt odbyły się rozmowy między Hitlerem a ministrem pracy i komendantem Stahlhelmu Seldtem na temat połączenia organizacji Stahlhelmu z hitlerowcami.**

Seldte udzielił następnie wywiadu na ten temat i zapowiedział, że już w najbliższym czasie opinja dowie się, że nietylko wodzowie nastrojeni są w kierunku porozumienia, ale i członkowie muszą ze sobą koleżeńsko współpracować. Jednocześnie duże wrażenie wywołał fakt. że kierownik oddziału Stalhelmu w Ruhr Lippe major rezerwy Niederhoff porzucił szeregi Stalhelmu i wstąpił do oddziałów szturmowych, partji narodowo socjalistycznej. W ten sposób wskazywał on malkontentom w Stahlhelmie drogę wyjścia z pod sztandarów Hugenberga do szeregów nazich. **St. Ro.**

Oficjalne pogrzebanie prohibicji.

27 STANÓW KURCZOWO BRONI SIĘ PRZED INWAZJĄ BACHUSA.

W Ameryce wolno pić! W 15 stanach nastąpiło oficjalne pogrzebanie prohibicji... „Święto" to obchodzono hucznie i wesoło, „rekordowo", jak przystało na Amerykę.

Kulminacyjny punkt święta przypadł na noc onegdajszą. Punktualnie o północy we wszystkich lokalach rozpoczęto

wyszynk napojów wyskokowych,

do których garnęło się tysiące **„wysuszonych" i spragnionych od wielu lat gardzieli.**

W kawiarniach i restauracjach, w kabaretach i domach prywatnych lały się **strumienie wszelkiego rodzaju alkoholu.** Nawet aktorzy w teatrach pełnemi puharami wznosili toasty na cześć publiczności.

Przewidziane ustawą ograniczenia co do procentowej zawartości alkoholicznej napojów „nadrabiano" ilościowo. Nawet w studjach radjostacyj

urządzano libację,

którym zazdrośnie przysłuchiwali się słuchacze w tych stanach, gdzie prohibicja jeszcze obowiązuje.

Po północy przez ulice Nowego Jorku przeciągały **stutysięczne rozentuzjazmowane i śpiewające tłumy** i na każdym kroku niemal można było obserwować

zbratanie pijackie między ludźmi,

którzy po raz pierwszy w życiu się zetknęli.

Dotychczas zniesiono prohibicję **tylko w 15 stanach na ogólną liczbę 48.**

W sześciu dalszych stanach zniesienie prohibicji spodziewane jest w najbliższych dniach, zaś reszta w liczbie 27 **kurczowo jeszcze broni się przed „inwazją" bożka Bachusa,** lecz opór ten prawdopodobnie już nie będzie trwał długo.

Międzynarodowa parlamentarna konferencja ekonomiczna w Rzymie

Warszawa, 18. 4. (PAT). Za tydzień rozpocznie się w Rzymie międzynarodowa parlamentarna konferencja ekonomiczna pod honorowem przewodnictwem premjera Mussoliniego.

Po przeprowadzeniu prac przygotowawczych obrady plenarne rozpoczną się 19 bm. i potrwają do 22 bm. Z Polski udają się do Rzymu jako delegaci na konferencję b. minister senator Janta-Połczyński i b. minister senator Gliwic.

Przed wyjazdem do Rzymu p. senator Janta-Połczyński udzielił następujących wyjaśnień o celu i programie tej konferencji:

„W konferencji rzymskiej wezmą udział delegacje wszystkich prawie państw o zainteresowaniach gospodarczych, a w szczególności przedstawiciele bloku państw agrarnych Europy środkowej i wschodniej. Ze względu na przygotowania do konferencji bloku agrarnego w Bukareszcie, gdzie blok ma zająć stanowisko wobec światowej konferencji ekonomicznej w Londynie, zjazd rzymski posiada szczególniejsze dla nas znaczenie.

Przygania kocioł garnkowi.

Gminy przeciw skarbowi, a skarb przeciw gminom.

Warszawa. Niektóre miasta wystąpiły do min. Spraw Wewn. ze skargą, że MSWojsk zalega z wypłatą funduszu kwaterunkowego.

Ministerstwo Spraw Wewn. porozumiało się w tej sprawie z ministerstwem Skarbu, które wyjaśniło, że duża ilość miast zalega jeszcze z wypłatą pobranych na rzecz państwa podatku od lokali i że zadłużenie miast wobec skarbu państwa z tego tytułu sięga miljonowych sum. A podatek ten stanowi podstawę funduszu kwaterunkowego. Ministerstwo Skarbu postanowiło, iż natychmiast ureguluje zaległości z tytułu opłat kwaterunkowych tylko tym miastom, które nie zalegają z wypłatą podatku od lokali, pobranego na rzecz Państwa.

100-lecie muzyka-dziwaka.

Życie Jana Brahmsa. — Utalentowany oryginał gardził sławą i kobietami.

Olbrzymie plakaty na słupach i murach domów Wiednia obwieszczają o uroczystościach stulecia narodzin Brahmsa, jakie odbędą się tu za miesiąc.

Wielki muzyk urodził się, coprawda w Hamburgu, ale Wiedeń był miastem, w którem spędził najlepszą część swego życia i skomponował

najpiękniejsze swe utwory.

Johannes Brahms przyszedł na świat 7 maja 1833 roku **jako syn ubogich rodziców.** Ojciec był muzykantem, grającym na trąbie w dętej orkiestrze wojskowej. Mały Johannes zaczął się uczyć gry na fortepianie i już

jako 15-letni chłopiec dał swój pierwszy koncert.

Każdego wieczora jednak zmuszony był do **przygrywania tańczącym w pewnej ubogiej piwiarni.** Pierwszy poznał się na talencie chłopca słynny skrzypek Joachim, z którym Brahms zapoznał się przypadkiem. Ten skierował go do Schumanna, będącego wówczas w Duesseldorfie. Między wielkim kompozytorem, a młodym Brahmsem nawiązała się serdeczna przyjaźń.

Niestety **Schumann, wpadłszy w rozstrój nerwowy, odtrącił przyjaciela.**

Znowu zaczęła się wędrówka Brahmsa za zarobkiem.

W r. 1862 zawitał do Wiednia. Tu został już na zawsze. Tu zetknął się z Wagnerem. Uznawał jego wielkość, ale Wagner nie odpłacał mu tem samem.

Kompozycje Brahmsa zwróciły jednak na niego uwagę. Zaczęto go otaczać zaszczytami i sławą.

Ale on nie przywiązywał żadnej wagi do rzeczy zewnętrznych. **Odznaczenia i ordery chował do pudełka od cygar;** spodnie zbyt długie, obcinał sam nożycami; **nigdy nie przeglądał się w lustrze i nie mógł przebywać w towarzystwie dam, gdyż gorszył je ordynarnemi dowcipami.**

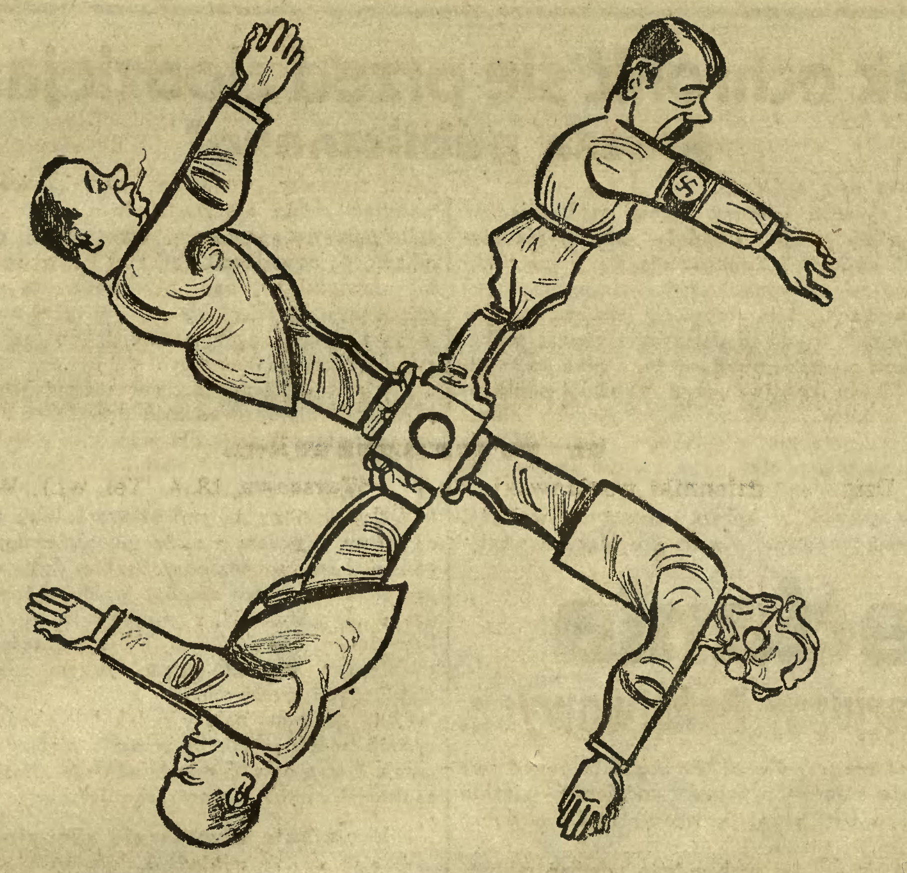
Najpiękniejsze pomysły muzyczne przychodziły mu do głowy podczas przechadzek. Ktoś z jego współczesnych w ten sposób opisuje spotkanie z Brahmsem na jednej z takich przechadzek w lasku podmiejskim:

„Z gołą głową, bez marynarki i kołnierzyka, biegł tak szybko, ciągnąc za sobą po trawie kapelusz, jak gdyby go ktoś gonił. Zdaleka już słyszałem jego sapanie. **Pot spływał mu z czoła po twarzy.** Patrzył przed siebie, a oczy mu błyszczały.

Nigdy nie zapmnę tego **niesamowitego widoku".**

Brahms umarł 3 kwietnia 1897 r. Pochowano go w Wiedniu obok **Schuberta, Mozarta, Glucka, Beethovena i Straussa...** Teraz godnie uczczą stulecie jego narodzin.

Z bieżącej polityki.



Jak Hitler wyobraża sobie blok czterech mocarstw.

Anastazja Drewnowska. (50

Dwie pokusy

(Ciąg dalszy).

— Czyby szanowna pani nie pojechała dziś ze mną do Zakliczyna? Mam możność skorzystania z auta firmy drzewnej, z którą prowadzę interesy, więc miałaby pani wygodną podróż...

Projekt był nęcący, chociaż — miała trochę trwożne usposobienie, tak jak córka — jechać z nieznajomym człowiekiem...

Na Szarzyńskiego biły siódme poty. Dostrzegł jej wahanie i rzekł dyplomatycznie:

— Widzę, że szanowna pani nie aprobuje mojej propozycji.

— Bardzo panu dziękuję, ale doprawdy, dziś, gdybym nawet chciała, nie mogłabym się ruszyć z domu.

— Szkoda — rzekł, czując, że znalazł się w martwym punkcie. Bo co miał teraz powiedzieć? Nie wierzyła mu, to było oczywiste, ale nie wypadało mu tego podkreślać. Cofając się do drzwi, zaczął się kłaniać, przepraszać i usprawiedliwiać W głębi duszy przeklinał swoją impulsywność i smarkaczostwo i wysyłał do piekła Alinę i jej matkę, choć one nie były winne jego kompromitacji. W przedpokoju stwierdził nawiasowo, że mieszkanie składało się tylko z jednego pokoju i kuchni. Całując panią Miedawską w rękę po raz setny, rzekł:

— Pojutrze dostanie pani obszerny list od panny Danuty...

ROZDZIAŁ XXVI.

Stawił się na obiad w Polonji. Alina już przyszła do siebie, ale traktowała go teraz chłodno i ironicznie. Nic sobie z tego nie robił. Przeciwnie, był rad, że się od siebie oddalają. Niefortunna wizyta u matki Danki wprawiła go w stan ostrego rozdrażnienia. Rozmawiał monosylabami i unikał wzroku narzeczonej. Ona przypisywała to rozpaczy z powodu jej niełaski i wpadła w bardzo dobry humor.

— Kiedy wracasz na wieś?

— Dziś.

— Co? Nie chcesz mnie dłużej widzieć?

— Jesteś taka niełaskawa, że...

Urwał.

— Ja niełaskawa? — powtórzyła oburzona. — Mamuś, słyszysz? — Zajrzała mu badawczo w oczy. — Jak ty śmiesz mówić coś podobnego?

Przygryzł usta i nie odpowiedział.

— Musisz jechać? Wiesz co, pojadę z tobą. Obie pojedziemy, co, mamuśku?

Alina klasnęła w ręce, rada z pomysłu.

Szarzyński zadrżał. Tegoby jeszcze brakowało.

Pani Rajgowa wzruszyła lekko ramionami.

— Nie wiem, Alutko, czy miałabyś tam dostateczne wygody. Nie znasz naszej wsi. Wychowałaś się zagranicą i myślisz, że na całym świecie panuje taki sam komfort jak na Riwjerze.

— To nic. Ja chcę zobaczyć nareszcie swoje dobra — upierała się kapryśnie jedynaczka.

— I cóż tam zobaczysz? — perswadowała z lekką irytacją matka. — Obory, kurniki i pastwiska.

— Krzysztof nie mieszka w kurniku. Chcę zobaczyć, jak on mieszka

— Donosiłem paniom, że dwór w Piorunowie padł pastwą pożaru — wtrącił spokojnie Szarzyński.

— Więc gdzie teraz mieszkasz?

— W oficynie.

— Chyba ci się odechciało — rzekła z wetschnieniem ulgi pani Rajgowa.

— O, nie! Przecież w moich dobrach muszą być jakieś domy mieszkalne?

— Są nieduże dworki, w których mieszkają rządcy.

— Widzisz, musik, rządcęby się na ten czas usunęło i napewno urządziłybyśmy się wygodnie. Ostatecznie pięć pokoi wystarczyłoby nam na wsi...

Szarzyński słuchał ze zmarszczonem czołem. Tego nie przewidział. Co będzie, gdy Danka dowie się, że przyjechał z narzeczoną i jednomyślnie dostanie list od matki z wiadomością o jego wizycie?

— Czy w tych dworkach są łazienki? — badała Alina.

— Będą, jeżeli przywieziesz z Warszawy odpowiednie instalacje i specjalistów, ale toby zajęło trochę czasu.

— To jak się tam kąpiecie?

— W sadzawkach, w rowach. W zimie unikamy wody.

— To okropne. A elektryczność jest?

— Była w Piorunowie.

— A czy masz dobrego kucharza? Takiego, jak tu w hotelu?

— Niestety, mam kucharkę, ale ręczę, że jej kunszt napewnoby ci się nie podobał.

Alina obserwowała narzeczonego wyraźnie podejrzliwie.

— Nie przypuszczałam, że jesteś taki niegościnny. Coś mi mówi, że nie chcesz, żebym tam pojechała, ale właśnie pojadę. Narażę się na niewygody, ale pojadę. Ty coś ukrywasz.

Wzruszył lekko ramionami.

— Możesz przyjechać na inspekcję, to zobaczysz.

Głowił się jakby do tego nie dopuścić, przynajmniej chwilowo.

— Wynajmiemy dużą limuzynę, bo muszę zabrać sporo rzeczy. Maszynkę do lodów... Czy twoja gospodyni umie robić lody?... O której wyjedziemy? Zdążymy przygotować się na czwartą, co, mamuśku? Wolę samochodem, niż koleją. Cóż to, Krzysiu, nie cieszysz się na moją wizytę?

— Moja droga — odpowiedział frasobliwie — boję się, że będziesz się tam źle czuła...

— Nie bój się o mnie. Niech tylko mam dobry humor, to potrafię znieść wszelkie niewygody

(Ciąg dalszy nastąpi).

Marjawici a bezbożnicy.

W organie marjawickim, wydawanym w Płocku przez przywódcę marjawitów Kowalskiego, p. t. „Głos Prawdy", coraz częściej zjawiają się przedruki z „Wolnomyśliciela" oraz szyderstwa z dogmatów chrześcijańskich. W numerze z dnia 6 bm. znajduje się m. i. bluźniercza parodja z Modlitwy Pańskiej „Ojcze nasz". Nie dziwimy się sekciarzom, że rozpusta doprowadziła ich do jawnego bezbożnictwa, istnieją jednak przepisy Kodeksu Karnego, które zabraniają obrażać uczucia religijne ludności. Co na to władze administracyjne i prokuratorskie?

Wynurzenia niemieckie przed pomnikiem w Motylewku.

Z Piły donoszą, że odbyło się tam w pobliżu granicy polskiej odsłonięcie pomnika niemczyzny przy udziale oddziałów szturmowych policji i Stalhelmu. Prezydent Meibom wygłosił przemówienie, w którem m. in. oświadczył, że **ludność pogranicza niemieckiego, pełna nadziei, czeka na chwilę**, gdy odrodzenie narodowe pociągnie za sobą poryw masowy ducha **i czynu** w kierunku wschodu niemieckiego.

Wzrost importu złomu.

W ostatnich czasach daje się odczuć znaczny wzrost importu złomu w porcie gdyńskim, przeznaczonego dla polskich hut żelaznych.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

ROZBUDOWA NOWEJ DROGI DO PORTU.

W związku z projektowanem w sierpniu rb. otwarciem ruchu na nowej ulicy do portu po przez wiadukty obecnie odbywa się przebudowa węzła komunikacyjnego przy starym dębie na ul. Portowej. Istniejąca ul. Portowa na odcinku od dęba do toru kolejowego przekładana jest nieco na zachód, aby dać możność wykończenia nasypu od wiaduktu do dęba. W związku z tą przebudową zamknięta będzie na pewien czas dla ruchu kołowego ul. św. Piotra, dojazd zaś na molo węglowe odbywać się będzie ulicą Derdowskiego, Rybacką i Śledziową.

Po wykończeniu przebudowy węzeł komunikacyjny przy starym dębie przedstawiać się będzie jak następuje:

Na środku placu wysepka objazdowa o średnicy 16 m., od wysepki odchodzą zjazdy:

1. na wschód w ulicę św. Piotra
2. na południe w ulicę Portową w kierunku placu Kaszubskiego,
3. na zachód do miejskiej stacji ładunkowej,
4. na północ w ulicę Portową oraz
5. jeden wjazd pod górę, poprzez wiadukty w kierunku portu (Urzędu Morskiego).

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „MORSKIE OKO". Polski film humorystyczny **„Romeo i Julcia"** i nadprogram.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Jeden z największych filmów-epopei **„Królowa niewolników"** oraz nadprogram.

NAJTRUDNIEJSZY POCZĄTEK.

Przeciwko zaaresztowanemu w związku z szantażem popełnionym na firmie „Atlantic" **Janowi Bartczakowi** wpłynęło nowe doniesienie karne p. A. P., że w miesiącu grudniu ub. r. odkupił od J. Bartczaka owocarnię **„Ananas"** niejaki Alfred Olszewski, płacąc 2.500 zł gotówką oraz wekslem na 500 zł wystawionym przez p. A. P. Weksel ten wydany został jako gwarancyjny. Weksel ten Bartczak wbrew swemu zobowiązaniu puścił w obieg, czem dopuścił się oszustwa, za które będzie pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

CENY MIĘSA I WĘDLIN.

Komisarz Rządu w Gdyni ustalił po porozumieniu się z przedstawicielami zainteresowanej branży następujące ceny mięsa i jego przetworów za 1 kg.:

Wieprzowina:	kotlet	zł 2,—
	brzuchowina	„ 1,70
	słonina I gat.	„ 2,—
	słonina II gat.	„ 1,80
	smalec bez domieszki	„ 3,20
	smalec z domieszką	„ 2,20
	sadło	„ 2,20
	szynka surowa	„ 2,—
Wołowina:	Mięso bez kości I gat.	zł 2,—
	Mięso bez kości II g.	„ 1,80
	Mięso z kośćmi I g.	„ 1,40
	Mięso z kośćmi II g.	„ 1,20
Wyroby mięsne:		
	Kiełbasa mięs. tłusta	zł 2,—
	kiełbasa krakowska	„ 2,30
	wątrobianka	„ 2,30
	salceson I gat.	„ 2,—
	salceson II gat.	„ 1,40
	salceson krwisty	„ 1,—

Ceny powyższe są cenami maksymalnemi. Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 3.000 zł.

WYCIECZKI LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.

Okręg radomsko-kielecki Ligi Morskiej i Kolonjalnej organizuje dla swych członków w maju i czerwcu br. cztery duże wycieczki na wybrzeże. W celu starannego przygotowania tych wycieczek przybyła do Gdyni grupa działaczy Ligi Morskiej i Kolonjalnej z okręgu radomsko-kieleckiego z starostą Maćkowskim na czele. Delegaci uzgodnili na miejscu programy pobytu dla tych wycieczek oraz zwiedzili szczegółowo port i miasto, aby móc później udzielać wyjaśnień i być przewodnikami dla liczniejszych grup.

Wybuch petardy w żydowskiej restauracji w Gdańsku.

Gdańsk, 16. 4. (PAT) W Wielką Sobotę na krótko przed godz. 12 w nocy w żydowskiej restauracji „City", na którą już w dniu 9 bm. dokonano napadu, nastąpił wybuch **petardy,** czy też **maszyny piekielnej,** podłożonej przed drzwiami wejściowemi. Wskutek wybuchu **wyleciały szyby** w drzwiach wejściowych i frontowych oknach restauracji. Taką samą petardę znaleziono w sieni, wiodącej do pokoju restauracyjnego. Policja przybyła na miejsce wypadku w 7 minut po wybuchu. Wyniki dochodzenia nie są narazie znane.

—::—

Jak ochronić się przed złodziejami grosza publicznego?

Piszą nam z Gdyni:

W związku z coraz liczniej wyłaniającemi się aferami korupcji i nadużyć władzy dla osobistych zysków i wzbogacenia się przez funkcjonarjuszy publicznych, zwłaszcza na wyższych stanowiskach, należałoby się zastanowić poważnie nad środkami dającymi możność zabezpieczenia majątku publicznego, a przedewszystkiem Skarbu Państwa przed szkodami ponoszonemi wskutek nadużyć oszukańczych niesumiennych urzędników i dygnitarzy, którzy nadużyli zaufania społecznego dla osobistego zbogacenia się.

Dotychczas judykatura nasza traktowała tej kategorji przestępców z daleko idącemi względami, możnaby powiedzieć „w rękawiczkach", wskutek czego areszta śledcze coraz więcej zaludniają się rozmaitemi dyrektorami, naczelnikami, pułkownikami, radcami i t. p., lecz tylko niewielki procent przechodzi na stałych pensjonarjuszy więzienia, co najwyżej zwolnieni są z zajmowanych stanowisk lub też korzystają z częstych amnestyj.

Ta za delako posunięta wyrozumiałość i pobłażliwość dla tego rodzaju przestępców stwarza pośrednio zachętę dla jednostek o słabszych charakterach i giętkiej moralności do popadnięcia w konflikt z kodeksem karnym, gdyż zgóry kalkulują oni na tą pobłażliwość, aby potem, nawet w najgorszym razie po odcierpieniu łagodnej kary, zabezpieczyć sobie dostatni byt lub stworzyć nowe możliwości do różnego rodzaju „kombinacyj" z nieprawnie zdobytemi korzyściami materjalnemi, które najczęściej zabezpieczają pod fikcyjnym tytułem własności najbliższych krewnych.

Z tą gangreną należy radykalnie skończyc w sposób podobny, jak to uczyniła niedawno Rumunja, która oprócz odpowiedniego obostrzenia sankcyj karnych wprowadziła jeszcze

konfiskatę nieprawnie zdobytego majątku.

nawet wówczas, kiedy własność tego majątku fikcyjnie przeniesioną została na osoby trzecie.

Takich **Kotlińskich, Ruszczewskich** i t. p. mnoży się z każdym dniem coraz więcej. Skarb Państwa ponosi

miljonowe straty.

Obcina się pobory uczciwie pracujących biedaków, krzywdzi się emerytów i wdowy, kiedy równocześnie na groszu publicznym żerują często bezkarnie różne kanalje, wyprane z czci i sumienia i to w tak wyrafinowany sposób, że nawet kodeks karny jest w takich wypadkach za mało przewidujący.

Dla rozpatrywania tego rodzaju spraw winny być ustanowione

specjalne trybunały

złożone z najwytrawniejszych sędziów i prokuratorów i zniesione by być powiny wszelkie okoliczności łagodzące. Nie można bowiem sądzić według tych samych norm jak biedaka, który z nędzy ukradł kilka kawałków węgla lub kilka kilogramów cukru, przestępcę który dla zbytku i chęci opływania w dostatkach przywłaszcza sobie grosz publiczny, na który składają się ciężką pracą zdobyte grosze najbiedniejszych.

Wymiar sprawiedliwości winien być bezwzględniejszym dla tych, którzy mimo wyższego stopnia inteligencji, a zatem i pełnej świadomości swego czynu, popełniają przestępstwo nie z potrzeby, lecz dla dogodzenia swym żądzom, aniżeli wobec tych przez los i warunki społeczne pokrzywdzonych jednostek, których do przestępstwa popycha nieraz nieubłagana konieczność życiowa, a wobec której jednostkom takim brak jest woli silnej do oparcia się tej konieczności.

Należy już raz zerwać z tą w czasach feudalnych utartą metodą, wyrażającą się w starem niemieckiem przysłowiu:

„Die kleinen Diebe hängt man auf, die grossen lässt man laufen".

Słuszne żądania Związku Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych.

Na odbytem walnem zgromadzeniu tut. Koła Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych uchwalono następującą rezolucję:

Związek Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych, koło Gdynia domaga się od rządu obsadzenia wolnych etatów, uruchomienia automatycznych awansów i szczeblowania, wypłacania dozorcom celnym należnych zaległości za konwojowanie pociągów tranzytowych z Tczewa do Chojnic. Zebrani nie mogą uznać, że na ten cel funduszów nie ma, gdyż takowe znajdują się na wszelkie inne cele, jeżeli chodzi o ludzi innej dykasterji.

Zebrani domagają się objęcia ustawą sprawiedliwego podziału renumeracyj dla n. f. p., o której poza obowiązkami nie mówi żadna ustawa związana z czynną służbą.

Zebrani domagają się ustawowego ujęcia zabezpieczenia nieetatowych na wypadek bezrobocia oraz przyznania dla Gdyni 15% dodatku kresowego w sezonie kąpielowym, w którym to czasie artykuły pierwszej potrzeby podnoszą się w cenach o 40%.

Zebrani domagają się, aby n. f. p. został tak zabezpieczony, że wolne chwile od zajęć **mógłby poświęcać przysposobieniu wojskowemu.** Wzywamy rząd i społeczeństwo do powiększenia naszej floty wojennej, która będzie najlepszą odpowiedzią na zakusy Hitlera i jego łakomy apetyt na Pomorze, którego zobowiązujemy się bronić do ostatniej litery polskości, tak nam Boże dopomóż!

Proste są te słowa rezolucji, ale jakież wymowne!

Ludzie, którzy domagają się spełnienia wobec nich tylko obowiązków nałożonych przez ustawy na nich pracodawcę, t. j. rząd, obowiązków, które już ze stanowiska czysto ludzkiego nie powinny ulegać żadnej dyskusji, ludzie, którym wyrządza się oczywistą krzywdę, których skazuje się na ciągłą walkę z niedostatkiem, równocześnie domagają się umożliwienia im uczestniczenia w przysposobieniu wojskowem, apelują do rządu i społeczeństwa o powiększenie polskiej floty wojennej, ażeby bronić tej Ojczyzny, mimo że w Ojczyźnie tej traktuje ich się po macoszemu, czyż to nie jest piękne świadectwo zaparcia się i poświęcenia, czyż to nie jest dowód, że ludzie ci ponad swe osobiste interesa, ponad codzienne ciężkie troski o byt, stawiają wyżej troskę o dobro Państwa i Narodu.

Czyż godzi się wobec tego pomijać milczeniem, nawet te tak skromne i z obowiązujących ustaw wynikające wymagania?

A że te wymagania są aż nadto skromne, świadczy najlepiej fakt, że mimo notorycznie stwierdzonej i nietylko w sezonie, lecz cały rok panującej w Gdyni drożyzny, domagają się tylko 15% podwyżki płac i przywrócenia im tych praw, które zapewniła im ustawa o państwowej służbie cywilnej.

Mimo niesłychanej ,wprost wyjątkowej

drożyzny mieszkań w Gdyni, pochłaniającej więcej aniżeli 50% poborów

miesięcznych tych głodomorów, nie mają nawet odwagi domagania się rewizji **wysoce krzywdzącego rozporządzenia rady ministrów, zaliczającego Gdynię do najniższej klasy dodatków mieszkaniowych.**

Na dowód parodoksalności tego wymiaru dodatku mieszkaniowego przytaczamy dosłowny tekst odpowiedzi, jaką Izba Skarbowa w Poznaniu nadesłała dnia 24 marca br. jednemu z tutejszych emerytów na jego reklamację z powodu zbyt niskiego wymiaru emerytury:

„Oznajmia się, że pod względem wymiaru dodatku mieszkaniowego dla emerytowanych funkcjonarjuszy państwowych i zawodowych wojskowych **zalicza się Gdynię do IV. klasy miejscowości.**

Dodatek mieszkaniowy asygnuje się Panu prawidłowo.

Naczelnik wydziału III
(—) podpis nieczytelny.

Jeżeli się zważy, że emerytom od dnia 1-go kwietnia zredukowano znów pobory emerytalne o 12%, to przypuszczać należy, że najdalej za dwa lata, o ile redukcje pójdą dalej w tempie dotychczasowem, każą sobie jeszcze dopłacać za to, że emeryci mieli kiedyś ten zaszczyt **służyć państwu polskiemu.** U nas wszystkie niemożliwości stają się możliwe, skoro nawet prawa już nabyte można anulować wstecz działającemi ustawami, jak to miało miejsce z nowelą do ustawy emerytalnej.

Sądownictwo dyscyplinarne dla nauczycieli.

Warszawa. Ministerstwo Oświaty wydało rozporządzenie, regulujące organizację sądownictwa dscyplinarnego dla nauczycieli. Poza zwykłemi komisjami dyscyplinarnemi poszczególnych okręgów szkolnych czynna będzie przy ministerstwie odwoławcza komisja dyscyplinarna. Rozporządzenie zastrzega ścisłą tajemnicę rozpraw dyscyplinarnych przeciwko nauczycielom.

Szkolnictwo zawodowe ulegnie także przemianom.

Warszawa. Ministerstwo Ośw. równolegle do prac nad reformą szkolnictwa średniego przeprowadzi szereg zmian w ustroju szkół zawodowych. Duży nacisk będzie położony na rozwój szkół zawodowych budownictwa, które kształcić będą trzy kategorje pracowników: techników i konstruktorów w szkołach licealnych 6-klasowych, mistrzów w szkołach mistrzowskich i robotników kwalifikowanych na kursach budowlanych.

W szkolnictwie zawodowem budowlanem wprowadzone będą nowe specjalności, jak: mistrzostwo w dziedzinie konstrukcyj żel-betonowych. Projekt ministerjalny przewiduje nadawanie tytułów „mistrzów-żelbetoników".

Zmniejszenie podatków w wypadkach objętych ugodami sądowemi.

Warszawa, 18. 4. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu wydało ostatnio okólnik w sprawie redukcji pretensyj skarbowych. W razie zawarcia przez płatnika ugody sądowej z wierzycielami, redukującej ich pretensje, izby skarbowe są upoważnione do wyrażania zgody na odpisanie zaległości podatkowych w takim stosunku, w jakim wierzyciele redukują swoje pretensje. Zgoda ta może nastąpić na skutek pisemnych podań wraz z dołączeniem przychylnej opinji właściwej izby przemysłowo-handlowej.

Wzrost wywozu bekonów.

W marcu br. dał się zauważyć wzrost wywozu bekonów do Anglji. Wywóz ten wyniósł 5.123 ton, podczas gdy w lutym br. wywieziono 3.414 ton, a w styczniu 3.371 ton.

Wywóz ten jest także większy od wywozu bekonów do Anglji w marcu 1932 r., który wynosił 4.941 ton.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 18 na 19 bm. p. dr. Sikorski, ul. Solankowa 58.

Nocny dyżur w bieżącym tygodniu pełni Apteka Pod Krzyżem przy ul. Paderewskiego.

Bibljoteka Miejska czynna codziennie od godziny 17 do 18, a w sobotę od 17 do 19.

Pogotowie Och. Straży Poż. tel. 618.

REPERTUAR KIN.

Pałac: „Mata Hari".
Stylowy: „Gdy wybiła północ".
Żołnierskie: „Tajemnica nocy balowej'l.
Ziemowit-Kruszwica: „Uroda życia".

Uwaga, Chrześc. Związek Młodzieży Pracującej „Odrodzenie"! W niedzielę 23 bm. o godzinie 14 odbędzie się zebranie-konferencja w lokalu oddziału „Dziennika Bydgoskiego" przy Rynku 20. Zapisy przyjmuje sekretarz Wojtysiak, ul. Kościelna 10. Należy przygotować zadane tematy. Obecność wszystkich członków konieczna. — Prezes.

Przypomnienie o tępieniu ostu. Władze miejskie przypominają właścicielom gruntów o obowiązku tępienia ostu. W swoim czasie przeprowadzona będzie kontrola na całym terenie miasta i niewypełnienie wyżej wspomnianego przypomnienia pociągnie za sobą surowe kary administracyjne.

Niesumieuny kasjer. Przed sądem grodzkim odbyła się rozprawa przeciwko kołodziejowi Grącikowskiemu, kasjerowi maj. Markowice, który przy zamianie pieniędzy na drobne w oddziale Banku Polskiego przyjął zamiast 7000 zł — 8000 zł, które mu wypłacono przez omyłkę. Z tej nadwyżki przywłaszczył on sobie 300 zł, a w kasie majętności złożył 7.700 zł. Oskarżony do winy się nie przyznał. Pomimo wykrętów sąd uznał Grącikowskiego winnym i skazał go na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na 3 lata.

Rozbudowa chłodni przy rzeźni miejskiej w Inowrocławiu.

Dla zawodu rzeźnickiego w Inowrocławiu sprawa uruchomienia chłodni przy rzeźni miejskiej jest obecnie najbardziej palącą ze względu na zbliżającą się porę letnią. Jak już o tem swego czasu pisaliśmy, inowrocławska rzeźnia miejska należy do najstarszych tego rodzaju przedsiębiorstw komunalnych. Posiada ona urządzenia stare, które nie wystarczają dziś na to, aby wszelkie potrzeby rzeźnickie mogły być załatwione pomyślnie. Stąd też na tym odcinku życia gospodarczego coraz częściej zdarzają się starcia między gminą miasta Inowrocławia a cechem rzeźnickim.

Magistrat jak i deputacja rzeźni miejskiej opracowały już przed trzema laty projekt rozbudowy urządzeń w rzeźni oraz dostosowania chłodni do wymagań zawodu rzeźnickiego. Na przeszkodzie do zrealizowania tej myśli stanął kryzys gospodarczy, t. zn. brak odpowiednich na ten cel funduszów.

Ponieważ w ostatnich dwóch latach nastąpił kolosalny wzrost uboju zwierząt, co jest w dzisiejszych krytycznych czasach znamiennym faktem, przeto kompetentne czynniki przystąpiły do rozpatrzenia konieczności rozbudowy chłodni przedewszystkiem, która jest niezbędną dla rzeźnictwa. Koszta tej rozbudowy chłodni, dostosowanej do warunków nowoczesnych, wynosić będą 250.000 zł. Kwotą taką nie dysponuje dziś ani rzeźnia, ani też miasto. Wprawdzie deputacja rozpatrywała program wielkiej rozbudowy rzeźni, co jest wprost nieodzownem, ale na to potrzeba olbrzymiego kapitału, by rzecz tę można było zrealizować.

Dnia 13 bm. pod przewodnictwem prezydenta Jankowskiego odbyła się konferencja dotycząca ustalenia programu rozbudowy chłodni w obecności decernenta rzeźni radcy Reszkego, dr. Lemma, inż. Hewelta i doradcy technicznego inż. Trompeteura, na której ustalono, że w ciągu 3 lat cała ta sprawa musi być definitywnie załatwiona. Magistrat projekt ten zatwierdził z poleceniem zrealizowania go.

W najbliższych dniach zostanie pobudowany duży kompresor kosztem 20.000 zł, który zapewni normalną pracę chłodni. Dalej nastąpi rozbudowa środkowej części chłodni kosztem 30 tys. zł, a w roku 1934-35 dalszy etap prac budowlanych oraz wykończenie ulepszeń w urządzeniach maszynowych. Jeżeli w tym czasie nie zajdą nieprzewidziane wypadki, to chłodnia może być wykończona z końcem roku budżetowego 1934-35.

Dodać należy, że przez rozbudowę chłodni i przysunięcie jej do hal ubojowych wahania atmosferyczne nie będą tak ujemnie działały na mięso. O uruchomienie i należyte funkcjonowanie tej chłodni ubiegają się już oddawna mistrzowie rzeźniccy i dobrze się stało, że nareszcie przystąpiono do realizacji tak niezbędnych urządzeń w rzeźni miejskiej, z której miasto czerpie wysokie zyski.

Ojciec-potwór zakatował na śmierć swego syna.

Z Wielenia donoszą: We wsi Wola Blakowa wydarzył się wypadek, świadczący o zezwierzęceniu niektórych wieśniaków. Mianowicie niejaki Stanisław Wałęga za drobne przewinienie tak długo katował swego 10-letniego syna Feliksa, bijąc go sztachetą, dopóki tenże nie skonał.

Sąsiedzi zgodnie stwierdzają, że Wałęga znany jest jako tyran swej żony i dzieci, nad któremi często znęcał się. Po dokonaniu zbrodniczego czynu Wałęga oddał się w ręce policji.

Uruchomienie żeglugi na Wiśle.

Polska żegluga rzeczna „Vistula", utrzymująca regularną komunikację rzeczną na Wiśle, wprowadza w roku bieżącym od dnia 15 maja bezpośrednie codzienne połączenie statkami dwupokładowemi, posiadającemi należycie urządzone kabiny sypialne, salony na pokładzie etc. Chcąc przyczynić się do wzmożenia ruchu turystycznego rzecznego, towarzystwo „Vistula" przyznaje w roku bieżącym wszystkim urzędnikom państwowym na podstawie legitymacyj zniżkę indywidualną w wysokości 30% taryf normalnych osobowych.

Na odcinku **Tczew—Gdynia** kursować będzie statek typu morskiego.

KLESZCZEWO, pow. kościerski. Stodoła w płomieniach. W zabudowaniu rolnika Bajera powstał pożar, który zniszczył stodołę wraz ze zbożem i niektóre maszyny rolnicze, wyrządzając szkodę na sumę około 17.000 zł. Pożar wzniecili domownicy wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Chełmża.

Kradzież ławek. Niecni sprawcy skradli kilka ławek, stojących przy kaplicy Matki Boskiej na Białej Górze.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do dnia 19. bm. włącznie apteka Centralna ul. Chełmińska.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—11,30 i od 16—19.

REPERTUAR KIN.

Lux: „Wesoły karawaniarz".
Mars: „Pod twoją obronę".
Światowid: „Mój przyjaciel król".
Palace: „Każdemu wolno kochać".

Jechać prawidłowo! Na skrzyżowaniu ulic Szerokiej i Żeglarskiej samochód ciężarowy kierowany przez szofera Rutkowskiego z Żabikowa zderzył się z wozem tramwajowym, wskutek czego uszkodzony został błotnik samochodu. Winę ponosi szofer z powodu nieprawidłowej jazdy.

Samobójstwo dziewczyny. Służąca Mazurek Janina popełniła samobójstwo przez napicie się esencji octowej. Denatkę odstawiono do lecznicy; nazajutrz zmarła. Przyczyna rozpaczliwego kroku dotąd nieznana.

Liga Narodów podnosi z uznaniem,



że Japonja pierwsza podała Chinom ręce do zgody.

Poznań siedzibą Związku Chrześcijańskich Cechów Malarzy i Lakierników.

W Łodzi obradował V. wszechpolski zjazd delegatów Chrześcijańskich Cechów Malarzy i Lakierników. Obradom zjazdu przewodniczył **p. Kaźmierczyk z Bydgoszczy.** Referat o sprawach organizacyjnych i zawodowych wygłosił przewodniczący Chrześcijańskich Cechów Malarzy i Lakierników p. Ulatowski z Poznania. Zgodnie z uchwałą zjazdu siedzibą związku będzie nadal miasto Poznań. W wyniku przeprowadzonych obrad powziął zjazd rezolucję, domagającą się m. in. energicznej akcji czynników miarodajnych w sprawie nieuczciwej konkurencji oraz ażeby odpowiednie władze zwróciły baczną uwagę i jednocześnie zabroniły wykonywania robót malarsko-lakierniczych urzędom państwowym, ponieważ działają one w ten sposób na szkodę rzemiosła, obarczonego świadczeniami.

ZMARLI.

Ś. p. **Władysław Jabłoński,** mistrz kowalski w Toruniu.

Ś. p. **z Miśkiewiczów Józefa Chilomerowa,** lat 76. w Poznaniu.

Ś. p. **Leon Szczepanowski,** lat 30, w Gnieźnie.

Ś. p. **Stefanja Michałowska,** prezeska S. M. P. w Wąbrzeźnie.

Ś. p. **Jadwiga z Ptaków Szperlińska,** lat 44, w Poznaniu.

Grudziądz.

Repertuar kin:
Apollo: „W cieniu krzyża".
Gryf: „Romeo i Julcia".
Orzeł: „Dziecko grzechu" oraz „Flip i Flap w niewoli małżeńskiej".

Z Prus Wschodnich.

Demonstracje bezrobotnych przed ratuszem w Lecu.

W Lecu (Lötzen) odbyła się przed ratuszem demonstracja bezrobotnych. Demonstranci posłali delegację do burmistrza, żaląc się na niedobre traktowanie bezrobotnych przez urząd opieki społecznej. Kierownik hitlerowców przyrzekł zbadanie niektórych wypadków i wypłacenie wsparć jeszcze przed świętami.

Biały kruk.

W Bysztynku (Bischofstein) rada miejska głosami centrowców i partji robotniczej odrzuciła wniosek magistratu przechrzcenia tamtejszej szkoły miejskiej na „Hitlerschule".

Zjazd kolonistów.

Zjazd kolonistów wschodniopruskich domaga się upaństwowienia osad, moratorjum wszelkich spłat przynajmniej do 1 października oraz poddania ponownej rewizji cen zakupu wszystkich dotąd przez osadników nabytych parceli ziemskich.

Nowa organizacja antypolska.

W Szczytnie założony został „Kampfbund für deutsche Kultur".

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 19 KWIETNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10: Płyty gramofonowe. 15,35: Program dla dzieci. 16,00: Płyty. 16,00: Odczyt historyczny dla maturzystów. 16,40: „Czterdziestolecie pracy pisarskiej Józefa Piłsudskiego" odczyt. 17,00: Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących. 17,15: Płyty. 17,40: „Płace a bezrobocie" odczyt. 18,00: Odczyt maturalny pt. „Zagadnienie formy w świecie organizmów". 18,25: Odczytanie wierszy zakwalifikowanych przez jury do konkursu poetyckiego R. P. 19,20: Skrzynka pocztowa roln. 19,30: Feljeton literacki pt. „Pieśniarz powstania styczniowego". 19,45: Prasowy dziennik radjowy. 20,00: Koncert jazzowej orkiestry. 20,55: Wiadomości sportowe. 21,05: Koncert poświęcony twórczości Henryka Melcera. 22,00: Na widnokręgu. 22,15: Muzyka lekka z płyt. 22,35: Odczyt w języku esperanckim p. t. „Kultura duchowa Polski" z Krakowa. 23,00: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. Daventry. 15,15: Koncert symfoniczny. **Budapeszt.** 19,30: „Traviata" opera Verdiego. **Stockholm.** 20,00: Koncert symfoniczny. **Berlin.** 20,00: Koncert kompozytorski Maksa von Schillingsa. **Bukareszt.** 20,45: Recital fortepianowy prof. Józefa Turczyńskiego. **Lipsk.** 21,00: Koncert symfoniczny. **Daventry.** 21,35: Koncert symfoniczny.

Córka zamożnego gospodarza utopiła się w rzece.

Z **Wrześni** donosi „Nowy Kurjer":

W nurtach Wrześnicy znaleziono onegdaj zwłoki niezamężnej 23-letniej Stefanji Ciaciuchówny, zam. w Noskowie. Co było przyczyną tego rozpaczliwego kroku, narazie niewiadomo, bo denatka nie pozostawiła żadnego listu.

Drobiazgowe śledztwo ustaliło co następuje: Około godziny 1 w nocy denatka otworzyła okno i wyszła tą drogą do ogrodu. Ślady prowadziły w dalszym ciągu do płynącej w pobliżu strugi zwanej Wrześnicą, gdzie z odległości 2,5 mtr. skoczyła do wody. Prąd bieżącej wody powlókł do rana ciało denatki od miejsca skoku o 50 m. wdół, gdzie je później znaleziono.

Nad ranem po krytycznej nocy, gdy domownicy powstali, byli zdziwieni, że nie widać Stefanji, która zwykle wstawała najwcześniej. Zaniepokojona matka udała się do jej pokoju i zastała łóżko puste, a ubranie denatki zawieszone na zwykłem miejscu. Zaalarmowani domownicy udali się na poszukiwania do wsi, lecz nigdzie zaginionej nie znaleziono, aż wreszcie, postępując za śladami w kierunku strumyka, znaleziono martwe już zwłoki w wodzie.

Komisja-sądowo-lekarska z Gniezna dokonała sekcji zwłok, ustalając z absolutną pewnością, że nie zachodzi tu wypadek morderstwa, o czem pierwotnie przebąkiwano.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 18 kwietnia 1933 roku

KALENDARZYK.

Dziś: Apolonjusza w. i Agnieszki p.
Jutro: Hermogenesa.
Wschód słońca o godzinie 4,56.
Zachód słońca o godzinie 19,04.

Stan pogody.

Pogoda w Polsce kształtowała się od kilku dni pod wpływem depresji, wskutek czego z porywistemi wiatrami z kierunków północnych napłynęły chłodne masy powietrza pochodzenia polarnego z przelotnemi opadami śnieżnemi.

Termometr wskazuje dziś lekką zmianę: Pogodę słoneczną o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem. Nocą jeszcze chłodno (przymrozki), dniem cieplej.

Słabnące wiatry.



→ Stan dzisiejszy o godz. 10

⇢ Stan wczorajszy

DYŻURY NOCNE APTEK
od 18. IV. do 23. IV.
1) Apteka na Bielawkach.
2) Apteka pod Łabędziem.
3) Apteka Staromiejska.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa artysty malarza Bolesława Lewańskiego.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek, entuzjastycznie przyjmowana znakomita komedja, osnuta na tle detektywistyczno - sensacyjnem **„KOBIETA I SZMARAGD“**, świetnie wyreżyserowana przez M. Bogusławskiego oraz wybornie grana przez pp. Barwińską, Gosławską, Łukowską, Bogusławskiego, Kwaskowskiego, Lochmana, Skalskiego, Tatarkiewicza i Wilamowskiego.

W środę, tak lubiana u nas i ciesząca się niebywałem powodzeniem operetka Benatzky'ego **„POD BIAŁYM KONIEM“**, obfitująca w przepiękne melodje i przebojowe piosenki, stale przez artystów bisowane. Cały zespół pod wodzą L. Hładyłowicza tworzy idealną całość.

Czwartkowy wieczór wypełni **„ROZWÓDKA“** Falla.

Tani poniedziałek na afiszu **„PRYMAS CYGANÓW“** Kalmana.

W przygotowaniu **„PEPPINA“** Stoltza oraz **„DON CARLOS“** Schillera. Próby w całej pełni odbywają się codziennie. W pracowniach teatralnych wre potężna praca przygotowawcza pod kierunkiem F. Krassowskiego.

Pokłosie świąteczne.

(j) Ach, to były jednak straszne dni! Tradycja wymagała, abyśmy się radowali świętem wiosny — a tu na dachach śnieg gruby na trzy palce, a na ulicach dotkliwe zimno. Tyle zachodu, tyle niedospanych nocy na nic — przecie nie można było się pokazać w nowym kostjumie, lecz trzeba było sięgnąć po wzgardzone palto czy futro.

Zaczęło się to wszystko pod złą wróżbą. Sobotni deszcz zapędził wszystkich do domu i wcisnął do rąk kielich nektaru, aby w nim spławić robaka. No, my to potrafimy, tembardziej, że żadne względy patrjotyczne do bojkotu nas nie zmuszają, gdyż na szczęście jesteśmy przynajmniej pod jednym względem samowystarczalni i niemieckich wódek nikomu się nie zachciewa.

W pierwsze święto odbyło się zaraz po wysłuchaniu Mszy składanie wizyt. Niema chyba człowieka, którýby za temi ceremonjami przepadał, a jednak czyniło się z szewską pasją i słodką miną. Zjadało się niezliczone kawałki ugotowanego na twardo jajka i klinem wybijało sobotni klin.

Po południu bridge czy preferans, wieczorem kino czy teatr. W drugie święto to samo. W świątyniach odbyły się śluby w ogromnej ilości. Kogo los specjalnie pokochał, temu nadesłał kochaną rodzinkę. I to się nazywało świętem!

Szczęśliwi ci, którym wypadało udawać chorych. Nie składali oni wizyt, lecz spali. Do 10-tej przedpołudniem, po obiedzie, wieczorem od 7-mej — rozkosz. Na dobitkę zaś — godzinka „pod Orłem“. Co jednak zrobiono z tego lokału za cacko! Tak, teraz nam się „Orzeł“ podoba bez zastrzeżeń. Również sala balowa („malinowa“) została odnowiona — jeszcze w sobotę uwijał się ze swoją gwardją „mistrz“ Słomski po zachlapanym farbą parkiecie — w święta już wszystko lśniło czystością i pięknem. Nic więc dziwnego, że „wieczorek towarzyski“ akademików miał tak sympatyczny przebieg.

Robotnicy katoliccy i inne organizacje kościelne parafji farnej żegnali w drugie święto ks. Mencla, powołanego na probostwo do Murzyna.

Zabiegliwy Ciupek zapowiedział otwarcie „Teatralki“. Ale pozostało przy dobrej chęci. Możeby na przyszłość lepiej poradzić się Prengla?...

Sokół żeński.

Dziś, we wtorek, ćwiczenia drużyny od godz. 7-ej w gimn. Kopernika. Z powodu konkursu gimnastycznego, który odbędzie się w najbliższym czasie, obecność wszystkich druchen konieczna.

Dzisiaj we wtorek trening lekkoatletyczny od godziny 5-ej na stadjonie miejskim.

Jutro, w środę, 19 bm. odbędzie się plenarne zebranie Żeńskiego Tow. gimn. Sokół. Liczny udział członkiń bardzo pożądany.

Ćwiczenia młodzieży oddziału II jutro w środę, od godz. 5-ej w szkole wydziałowej.

Badanie lekarskie członkiń rozpoczyna się od jutra, 19 bm. w poradni sportowo-lekarskiej.

W piątek, 21-go bm. wspólne ćwiczenia wszystkich druchen m. Bydgoszczy w gimn. Kopernika. Początek o godz. 7-ej.

Sokolice Okręgu V-go.

W piątek, dnia 21 bm. o godz. 7-ej wiecz. w gimnazjum Kopernika ćwiczenia wszystkich oddziałów żeńskich. Wobec lustracji O. W. S. przybycie wszystkich druchen bezwzględne.

Naczelniczka Okręgu V.

Z świeżą wiosną i nowem kwieciem



nowa otucha wstąpiła w serca ludzi wyczerpanych zbyt długim kryzysem, trwającym w Polsce już cztery lata. Są jednak pewne widoki **poprawy sytuacji** i ożywienia na rynku pracy — z nowego podatku przeznaczonego dla **Funduszu Pracy.**

Co i gdzie będą budować — dowiedzą się czytelnicy **Dziennika Bydgoskiego** w czasie najbliższym.

Ch. Z. M. P. „Odrodzenie“

Schadzka w czwartek, 20 bm. od godz. 17—21. Szachiści winni tam być obecni, także pin-pongiści i kandydaci.

Próba teatralna w czwartek, 20 bm. podczas schadzki, ul. Poznańska 14.

Zebranie zarządu w czwartek, 20-go bm. w lokalu własnym, ul. Poznańska 14. Obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

— **Dancing na rzecz Polskiego Białego Krzyża** odbędzie się 22 bm. o godz. 9 wiecz. w sali hotelu „Pod Orłem“. Sądzimy, że społeczeństwo poprze imprezę, mającą na celu przysporzenie funduszów na cele oświatowe naszych żołnierzy. Zaproszeń nie wysyła się.

Nowe przepisy budowlane ministerstwa poczt.

Warszawa. Ministerstwo Poczt wydało rozporządzenie, wprowadzające w życie nowe przepisy, które w sposób szczegółowy regulują sprawę budownictwa pocztowego.

Niewątpliwie sensacyjny proces Ruszczewskiego przyspieszył wejście w życie tych nowych przepisów.

Rezurekcja w kościołach bydgoskich

(ak). Rozdzwoniły się dzwony z wieżyc kościołów bydgoskich, obwieszczając Zmartwychwstanie i wzywając równocześnie Bydgoszczan na uroczystości rezurekcyjne. We wszystkich świątyniach Pańskich zabrzmiała potężna, pełna radości pieśń „Chrystus zmartwychwstał!...“

Od blisko dwóch tysięcy lat rokrocznie świat katolicki z głęboką czcią obchodzi tę wielką, cudowną, świętą pamiątkę zwycięstwa Prawdy, Miłości i Dobroci nieskończonej, światła nad ciemnością i życia wiecznego nad śmiercią.

W Bydgoszczy we wszystkich kościołach parafjalnych odbyły się uroczyste rezurekcje, gromadząc w świątyniach niezliczone rzesze wiernych. W kościele farnym odbyła się rezurekcja już w sobotę o godzinie 7,30 wieczorem. Celebrował ks. kanonik Schulz w asyście licznych księży.

W innych kościołach bydgoskich rezurekcje odbyły się w pierwsze święto Wielkiejnocy o godz. 6 rano. Katolicka Bydgoszcz — mimo dotkliwego chłodu — tłumnie zamanifestowała swe uczucia katolickie, zapełniając świątynie. Wobec szalonego wichru procesja w niektórych kościołach nie mogła wyjść nazewnątrz i obejść kościół, lecz odbyła się w kościele.

Oby Chrystus, Zwycięzca zła, zmartwychwstał również w wszystkich sercach polskich, jednocząc je na drodze Prawdy, Miłości i Dobroci!

Pielgrzymka do Rzymu dziennikarzy polskich.

W związku z zapowiedzianą pielgrzymką dziennikarzy z całego świata do Rzymu, **w końcu maja wyrusza z Polski pielgrzymka pisarzy oraz dziennikarzy katolickich.** Na czele pielgrzymki stanął **JE. ks. biskup Stanisław Adamski.** Zapisy na udział w pielgrzymce przyjmuje sekretarjat Katolickiej Agencji Prasowej (Warszawa — Miodowa 17), który też udziela informacyj w powyższej sprawie.

Z sali sądowej.

Droga oszczędność.

Dotkliwą karę otrzymała kasjerka Wanda P. z Nakła. Będąc zatrudnioną w pewnej firmie nakielskiej, kasjerka ze starych rachunków oderwała trzy znaczki stemplowe wartości 1,20 złotych i nalepiła je na nowe rachunki, pragnąc zrobić oszczędność. Oskarżona tłumaczyła się przed sądem, iż przy naklejeniu znaczków pomyliła się.

Sąd skazał kasjerkę na dwa tygodnie aresztu i sto złotych grzywny, uzasadniając dotkliwą tę karę tem, iż oskarżona dokonała manipulacji z chęci zysku.

Święta Wielkanocne w Bydgoszczy minęły naogół spokojnie.

Bocian na ulicy. — Konna przejażdżka z przeszkodami.

(ak.) Tegoroczne święta wielkanocne minęły w Bydgoszczy wyjątkowo spokojnie. Nie było większych nieszczęśliwych wypadków, ani też katastrof. Dotkliwy chłód sprawił, iż ludzie przeważnie siedzieli w domu. Wyjątkowo wielka była liczba zachorzeń podczas świąt i wozy sanitarne zawezwano kilkadziesiąt razy. Pozatem ze szczególnych wypadków należy wymienić następujące:

W pierwsze święto o godz. 10 wieczorem dwudziestoletnia Irena R. zasłabła na ulicy Unji Lubelskiej i porodziła chłopca. Dziewczyna ta, bezdomna, tułała się po ulicach miasta, nie mając środków do życia, ani dachu nad głową. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło ją wraz z dzieckiem do kliniki położniczej przy ulicy Gdańskiej.

W drugie święto zdarzył się nieszczęśliwy wypadek podczas konnej przejażdżki. Pracownik kupiecki Feliks Fragier, w wieku lat 30 zamieszkały przy ul. Glinki 19, odbywając konną przejażdżkę na ulicy Stepowej na Bielawkach, niespodziewanie zrzucony został przez konia na bruk. Jeździec potłukł się dotkliwie, tak że musiano zawezwać pogotowie ratunkowe, które odwiozło go do lecznicy miejskiej.

Kupił „okazyjnie“ skradzioną tekę.

Pewien ogólnie szanowany obywatel kupił w Bydgoszczy tekę skórzaną za 12 zł w składzie „Stała Okazja“ przy Gdańskiej. W kilka dni później został zatrzymany przez jednego z posterunkowych policji państwowej i skierowany do komisarjatu, ponieważ posiada „skradzioną“ tekę. Faktycznie teka była przez kogoś skradziona i oddana do sklepu komisowego. Gotówki za skonfiskowaną tekę — nabywcy właściciel sklepu nie zwrócił.

Kto nie chce być poszkodowany, niech w przyszłości nie kupuje „okazyjnie“ lecz tylko w znanych firmach.

Miasto łaknie chleba!



(js). Tak wygląda miejsce za rzeźnią miejską, gdzie się wyładowuje dziennie dziesiątki centnarów zboża z wagonów kolejowych do wozów młynarskich. Nie używa się żadnych szufli, lecz wszystko załatwia szeroki wąż, którego działanie polega na tej samej zasadzie co u Elektroluxa: Próżnica wchłania w siebie ziarna i wyrzuca je do wozu. Robotnicy tylko dozorują.

Zmiana systemu wypłaty emerytur i rent.

Izba Skarbowa podaje do wiadomości, że od dnia 1 kwietnia br. obowiązują nowe przepisy przy wypłacie rent i emerytur. Według tych przepisów znosi się system wypłaty przy pomocy kuponów i wręczenia odcinka tegoż kuponu odbiorcy należności. Obecnie emeryt lub inwalida nie odbiera żadnego dowodu wypłaty, kwitując tylko na karcie doręczeń wysokość kwoty miesięcznej lub też kwoty przyznanej jednorazowo za czas ubiegły.

Zawiadomienie o zmianie adresu czasowo lub na stałe, należy kierować do urzędu pocztowego, który uskutecznił ostatnią wypłatę, a nie jak dotąd do Izby Skarbowej. Zmiana adresu zgłoszona bezpośrednio Izbie Skarbowej, spowoduje tylko opóźnienie wypłaty na nowem miejscu zamieszkania.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

Koło Śródmieście.

Dnia 16 kwietnia zmarł po ciężkiej chorobie członek koła naszego **śp. Pająkowski** Bronisław.

Pogrzeb odbędzie się 19 bm. o godz. 5 po poł. z domu żałoby ul. Gdańska 156 na nowy cmentarz farny.

Uprasza się o gremjalny udział.

R. i. p. **Zarząd.**

W kleszczach podatków dławią się właściciele kin.

Wstrząsające samobójstwo zrujnowanego przedsiębiorcy.

Głos ma pan prezes Olesiak z Poznania!

(kj) Kryzys gospodarczy, który daje się we znaki wszystkim gałęziom naszego życia gospodarczego, szczególnie dotkliwie przejawia się **w branży kinowej.** Smutne położenie gospodarcze naszych kinoteatrów, gnębionych coraz to nowemi, coraz to większemi podatkami ilustruje wymownie komunikat wystosowany **przez prezesa Związku Właścicieli Kinoteatrów na Poznańskie i Pomorze, p. Olesiaka** do Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu. Cyfry, któremi operuje p. prezes Olesiak są aż nazbyt wymowne i dosadnie ilustrują **ciężką sytuację gospodarczą wszystkich bez wyjątku kinoteatrów na obszarze Ziem Zachodnich.** I tak obroty przedsiębiorstw kinowych w roku 1932 spadły **do ¼ dawnego obrotu.** Oczywiście wpłynęła na ten katastrofalny stan rzeczy w pierwszym rzędzie **powszechna redukcja płac i ogólne zubożenie społeczeństwa.** Sytuacji tej nie zdoła odmienić nawet prawie że **50 proc. obniżka cen biletów wstępu.** Doszło do tego, że bilet do największych kin w Poznaniu kosztuje obecnie **od 45 gr — 1,20 zł.** W mniejszych zaś kinach wprowadzono już bilety **od 20 groszy.** Nie ulega wątpliwości, że redukcja cen biletowych przedłuża tylko wegetację kin. W ostatnich miesiącach cały szereg teatrów świetlnych na terenie Pomorza i Poznańskiego, a to około 20 procent, jest już wogóle zamkniętych, a reszta pędzi żywot **z dnia na dzień.**

Według twierdzenia p. prezesa Olesiaka, jednym z głównych czynników, wpływających na katastrofalną sytuację finansową kin, są **nadmiernie wysokie podatki i świadczenia socjalne, pod ciężarem których dławią się poprostu właściciele kin.** I tak podatek widowiskowy dochodzi do 50 proc. zasadniczych cen biletów, obrotowy do 25 proc., świadectwa przemysłowe przeważnie I. i III. kategorji, podatek lokalowy podniesiony nietylko w roku zeszłym do 12 proc., lecz jeszcze wymierzany od podstawowej kwoty nie czynszu z roku 1914 lecz czynszu z roku ubiegłego (kina są wyjęte z pod ustawy o ochronie lokatorów), dalej podatek od elektryczności, podatek od reklam, podatek na Czerwony Krzyż, podatek na bezrobocie, wreszcie opłaty na Zaiks (Związek Autorów i Kompozytorów Scenicznych) opłacany od dochodu brutto, Kasa Chorych, ubezpieczenie od wypadków, ubezpieczenie Prac. Umysłowych (ZUPU), fundusz bezrobocia itp. itp.

Jaki poważny spadek obrotu **nastąpił już w** roku zeszłym, ilustruje wymownie fakt, że kiedy w roku 1929 wymierzono kinom w samym tylko Poznaniu podatku widowiskowego **1.078.940,99 zł,** już w roku 1930 miały kina do zapłacenia tylko **933.802,10 zł,** w roku 1931 **625.000 zł,** a wreszcie w roku zeszłym wymierzono tylko około **470.000 zł** podatku widowiskowego wszystkim kinom poznańskim razem. Warto również przytoczyć, że jeszcze przed 3 laty jedno tylko reprezentacyjne „Słońce" w Poznaniu zapłaciło przeszło **pół miljona złotych podatku widowiskowego.** Jeżeli się weźmie pod uwagę, że w Poznaniu płaci się przeciętnie 26 groszy podatku widowiskowego od 1 zł, to spadek obrotów w kinach równać się będzie w roku 1932 zgórą **dwom miljonom złotych** w stosunku do roku 1929. **Obroty w innych miastach, jak Bydgoszcz, Grudziądz, Toruń, Gniezno, Inowrocław itd. również zmalały w stosunku do roku 1929 o blisko 60—75 proc.**

Pomimo wysiłków ze strony Związku Właścicieli Teatrów Świetlnych ustawa opłat dodatkowych na Czerwony Krzyż i bezrobocie weszła w życie, uzasadniona twierdzeniem, że nie przedsiębiorca płaci podatek, lecz widz. Tymczasem wykazała praktyka, że podatek doliczany do biletu wstępu, tylko w teorji obarcza widza, faktycznie zaś zawsze płaci go tylko przedsiębiorca. W jakim stopniu obydwa te podatki, a więc na Czerwony Krzyż i bezrobocie, obciążają kina, niech posłuży za dowód to, że za 4 ostatnie miesiące r. 1932-33 trzy największe kina w Poznaniu (Apollo, Metropolis i Słońce) zapłaciły blisko **100.000 zł.** Wszystkie inne kina byłej dzielnicy pruskiej obciążone są w odpowiednim stosunku. Dochodowość kin, jak wykazuje p. prezes Olesiak, spadła wogóle prawie do zera i to w ten sposób że **kina małe są wszystkie deficytowe,** a większe, jeżeli się jeszcze trzymają, to przy bardzo nikłej dochodowości, nie stojącej w żadnym stosunku do włożonego w przedsiębiorstwo kapitału. **Dalsza egzystencja czynnych jeszcze kinoteatrów nasuwa zatem bardzo smutne horoskopy.**

W tych dniach doniosły depesze z Poznania, **że z powodu trudności finansowych targnął się na życie jeden z właścicieli tamtejszych kin. Zmarły osierocił żonę i kilkoro dzieci.** Tragiczny ten wypadek komentarzy nie potrzebuje.

Wójt koronowski zwolniony.

Dekretem wojewody zwolniony został wójt obwodu Koronowo „radca" Zbigniew „de Verbno" Łaszczyński wskutek stwierdzonych nadużyć służbowych. Odebranie urzędu nastąpiło w Wielką Sobotę, naprawdę „wielką" dla wójtostwa. Charakterystyczną chwilą był moment, gdy „pan radca" opuszczał podwoje urzędu bez czapki i z klatką z kanarkiem w ręku.

Zuchwały napad rabunkowy w czasie świąt.

Bandyci zmasakrowali swoje ofiary. — Zbrodniarzom grozi sąd doraźny.

(Własna służba informacyjna „Dziennika Bydgoskiego").

(kj). W nocy z pierwszego na drugie święto Wielkanocy dokonano bestjalskiego napadu rabunkowego na zagrodę gospodarską niemieckich osadników w Parskach pod Grudziądzem. Zamaskowani bandyci dotkliwie poturbowali 87-letniego starca Edwarda Riege, żonę jego 87-letnią Henrykę i siostrę Riegowej również nad grobem stojącą starowinę. Łupem bandytów padło zaledwie 18 zł.

Ponura wieść o zuchwałym napadzie dotarła do Grudziądza w godzinach przedpołudniowych, kiedy to tłumy wiernych spieszyły do kościoła Farnego na nabożeństwo. Ogólne zaciekawienie wywołał samochód sanitarny, który zatrzymał się na Rynku przed apteką „pod Złotym Lwem". Z samochodu wysiadł lekarz powiatowy, dr. Lachowski, który indagującym go znajomym i przechodniom chętnie udzielał wyczerpujących odpowiedzi o napadzie bandyckim dokonanym w Parskach. Dzięki uprzejmości dr. Lachowskiego zabrał się współpracownik redakcji „Dziennika Bydgoskiego" samochodem na miejsce zbrodni.

Wioska Parski leży na prawym brzegu Wisły w powiecie grudziądzkim i ciągnie się **długiem pasmem wzdłuż zbocza gór.** Pierwszy dom od strony cytadeli grudziądzkiej — to dom staruszków Riegów.

Na miejscu zbrodni obecni są już komendant policji powiatowej **komisarz Nowak,** wywiadowcy śledczy z psem wilczurem „Frantem", oraz, niestety, wiele osób postronnych. Dochodzenia pierwiastkowe przy których obecny był współpracownik redakcji „Dziennika Bydgoskiego" ustaliły następujący przebieg napadu:

Około godz. 10-tej wieczorem słyszał Riege ujadanie psa podwórzowego, przyczem miał wrażenie, że ktoś usiłuje zakraść się do domu. W pół godziny później, kiedy ujadanie psa się powtórzyło, stary Riege wyszedł na podwórze, ażeby obejść domostwo i przekonać się czy niema kogoś niepożądanego w pobliżu. Nie zauważywszy nic podejrzanego, Riege uspokojony wraca do domu. W chwili, kiedy jednak staruszek wchodził do sieni, napadnięty został przez

trzech zamaskowanych bandytów,

którzy korzystając z niezamkniętych przez Riegla nieopatrznie drzwi ukryli się za wnęką i tam czekali na swoją ofiarę. Napadniętego znienacka starca **zmasakrowali bandyci w bestjalski sposób,** poczem jeden z opryszków odebrał mu rewolwer, rzucił na ziemię i zaczął dusić za gardło. Przebudzone odgłosem szamotania kobiety wszczęły alarm.

Bandyci widząc, że „robota" im się nie wiedzie, ciężko obydwie starowiny pokaleczyli na głowie oraz na całem ciele, poczem zabrali się do plądrowania zagrody. Niestety łupem ich padło tylko 18 zł, które były całym majątkiem Riegów, utrzymującyh się z tak zwanej „renty starości".

Na odgłos zbliżających się sąsiadów, bandyci umknęli.

w niewiadomym kierunku.

Jak się dzisiaj dowiadujemy, policja jest już na tropie bandytów.

Grozi im sąd doraźny.

—::—

Obniżenie wartości dolara o 33 proc.

Konferencja prez. Roosevelta z premjerem kanadyjskim.

Wiedeń, 18 kwietnia (PAT). „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Waszyngtonu, że między prezydentem Rooseveltem a kanadyjskim premjerem Bennetem toczą się rokowania głównie **w sprawie walutowej.**

Bennet uważa waloryzację złota za jeden z największych warunków gospodarki świata. Pewne oznaki wskazywać mają na to, że prezydent Roosevelt podziela zapatrywania Benneta.

Jakkolwiek premjer kanadyjski nie podał konkretnych propozycyj w sprawie waloryzacji złota, to jednak — jak przypuszczają — zaproponował on, aby minimalną cenę złota ustalić na 30 dolarów za uncję złota, zamiast do tymczasowej ceny 20 dolarów.

Oznaczałoby to deprecjację dolara o 33%.

Z życia towarzystw.

Sokół V oddział żeński. W niedzielę 23 bm. odbędzie się uroczystość I. rocznicy założenia w lokalu p. Kleinerta, ul. Wrocławska 8. Początek o godz. 15. Po uroczystości zabawa taneczna. Gremjalny udział członkiń obowiązkowy.

Koło miejscowe Zw. Niższych Pracowników Poczt., Telegr. i Telef. Zebranie miesięczne w środę 19 bm. o godz. 19,30 w sali „Pod Lwem".

Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet przyjmuje zapisy na kurs szoferski. Sekretarjat czynny we wtorki i piątki od godz. 17 do 19, ul. Jagiellońska 15. — Treningi pingpongowe odbywają się tamże w środy od godz. 16 do 18.

S. M. P. „Promyk". Dziś o godz. 19 w ognisku zbiórka zastępu V oddz. starszych i zastępu I. oddz. młodszych.

S. M. P. „Brzask". Dziś o godz. 19,30 zebranie plenarne w Domu Katolickim.

Koło Śpiewu Piekarzy Polskich. Lekcja śpiewu dziś we wtorek o godz. 5 „Pod Lwem".

B. K. S. „Polonja" sekcja pań. Gimnastyka dziś we wtorek o godz. 7 w sali Konarskiego.

„Halka". Dziś wtorek lekcja śpiewu o godz. 20-tej w lokalu p. Błocha, ul. Jana Kazimierza. Z powodu niedzielnego występu komplet konieczny.

Zw. Niższych Funkcjonarjuszów i Pracowników Państw. koło Bydgoszcz. Nadzwyczajne zebranie 20 bm. o godz. 19,30 w lokalu przy ul. Poznańskiej 34.

PROGRAM W KINACH:

APOLLO (ul. Krasińskiego) demonstruje najnowszy dramat p. t. **„Tajemnicza szóstka"** o treści kryminalno-sensacyjnej. W głównej roli Wallace Beery, Levis Stone, Clara Gable i Jean Harlon. Nadprogramowa komedja z udziałem Stana Laurela i Olivera Hardyjego. Dziś trzy seanse: o godz. 5, 7 i 9.

BAŁTYK. Dziś w dalszym ciągu potężny dramat sensacyjny rozgrywający się po części w dżungli afrykańskiej, gdzie Maciste poluje na lwy oraz za kulisami cyrku p. t. **„Maciste - król cyrku".** Jako drugi piękny film polski p. t. **„Miłość i łzy Szopena".** Początek o 5. Dzieci, żołnierze i bezrobotni po 25 gr.

KRISTAL wyświetla doskonały film-komedję z najpechowszym człowiekiem świata Harry Lloydem p. t. **„Kinomanjak".** Jazda do Hollywood, tajemnice pracowni filmowej, bal z przygodami, bójka przy nakręcaniu obrazu i wiele, wiele innych pomysłowych sytuacyj, które bawią publiczność od pierwszej sceny do ostatniej. Ponadto ciekawy tygodnik Foxa. Dziś 3 przedstawienia: o godz. 5 ,7 i 9.

MARYSIEŃKA. Dziś świąteczny program, w którym króluje Vlasta Burian i Ani Ondra w arcywesołym dźwiękowcu p. t. **„On i jego siostra"** w wersji czeskiej. Uzupełnia program niezwykła sensacja z Tomem Mixem p. t. **„Czterech uciekinierów".** Wobec powodzenia programu dziś 3 przedstawienia: o 4,20, 6,45 i 9.

NOWOŚCI wyświetla dziś i następne dni **„Rajski ptak"** z Dolores del Rio w głównej roli. Przepych i czar dżungli, życie hawajskie, walka z dzikiemi zwierzętami. Film dozwolony dla młodzieży. Dziennie trzy przedstawienia o godzinie 5,10, 7 i 9.

REWJA. Dziś na ekranie **„Grzeszna miłość"** z Jadwigą Smosarską i Zofją Batycką. Na scenie rewja z udziałem chóru kozaków kubańskich. Początek o godz. 6,45 i 9. Dziś ważne bilety z dnia 9 bm. od nr. 2300.

SŁOŃCE (ul. św. Trójcy). Dziś **„Kobieta i pajac"** i **„Raj dla kobiet".**

NAUKA GRZECZNOŚCI.



— Ojcze, oddaj mi jo-jo!
— Nie umiesz poprosić grzecznie?
— Ojcze, czy nie zechciałbyś oddać mi jo-jo?
— Nie chce mi się!

ZRĘCZNE RZEMÓWIENIE.



— Piękna Diwo, przychodzimy, by złożyć pani życzenia z okazji jej 25-ej rocznicy urodzin i 30-letniego jubileuszu pracy na scenie.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.